

Bożena Wierzbicka

Skazane na zagładę

Ochrona Zabytków 55/3/4, 426-428

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kilka artykułów przedstawia warszawskie założenia parkowe, takie jak m.in.: kompozycja przestrzenna Łazienek Stanisławowskich, Ujazdowa i innych ogrodów osiemnastowiecznej Warszawy. Analiza założeń stanisławowskich na tle europejskich koncepcji klasycystyczno – krajobrazowych i porównanie głównych osi ogrodowych założeń Wersalu i Ujazdowa wskazuje, że nie mamy się czego wstydzić. Z tą tylko różnicą, że Francuzi Wersal otaczają nadzwyczajną opieką, a my jesteśmy skłóćeni i walczymy między sobą, czy np. zapelnąć Wilanów supermarketami, czy zos-

tawić go w spokoju. Martwimy się, że w tym roku przyjechało do Polski o 30 proc. mniej turystów. Nie ludźmy się, cudzoziemcy nie przyjeżdżają do Polski, aby oglądać osiedla z wielkiej płyty – pragną oglądać zabytki, a tych jest coraz mniej. Niszczą one w Krakowie, Warszawie, w wielkich ośrodkach pełnych służb konserwatorskich, naukowców, uczelni, inteligencji. A jak jest gdzie indziej? Zapewne jeszcze gorzej.

Swoje spostrzeżenia odnośnie Królewskich ogrodów w Polsce zakończę słowami Ewy Kicińskiej, która pisze: *Każdy z krajów Unii Europejskiej dba o zacho-*

wanie swej tożsamości kulturowej, a nam wkrótce z całego stanisławowskiego założenia zostanie tylko Łazienki, niszczący kanał rozcięty trasą o dużym nasileniu ruchu i zrekonstruowany zamek na Skarpie Warszawskiej zdewastowanej wykopem Trasy Łazienkowskiej.

Królewskie ogrody w Polsce to książka ciekawa i dobrze udokumentowana, co jest zapewne w znacznym stopniu zasługą jej autorów.

Prof. dr hab. inż. arch.
Barbara Stępniewska-Janowska

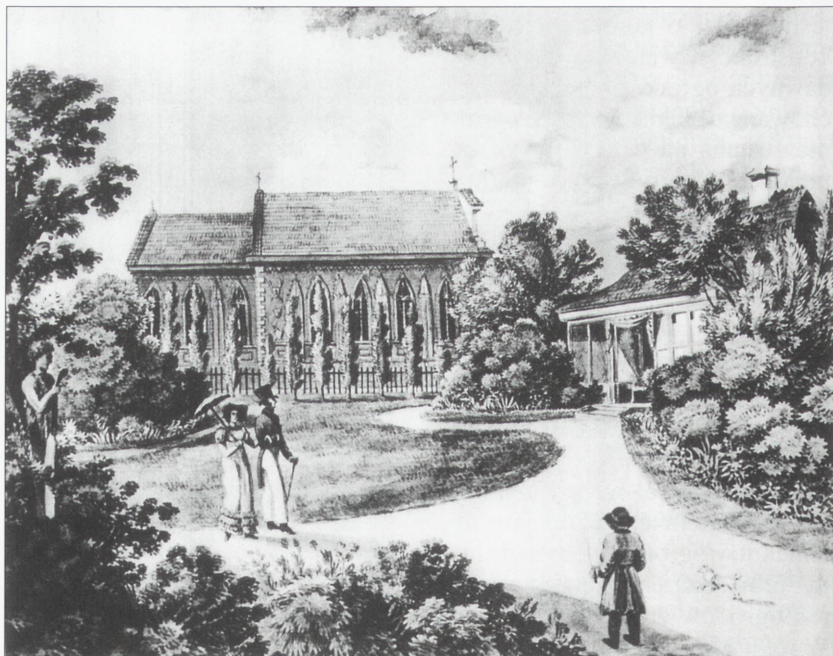
SKAZANE NA ZAGŁADĘ

Jerzy S. Majewski, Tomasz Urzykowski, *LEGO* Warszawa. Publikacja albumowa. Format 28 x 22 cm, ss. 63 + 3 nlb., il. barwnych 79, w tym 33 il. autorskie Bogusława Wiśniewskiego, b.r. i m.w. Patron prasowy wydawnictwa – „Gazeta Wyborcza”

Agencja reklamowa firmy LEGO wydała na początku roku 2003 album poświęcony zabytkom Warszawy i jej najbliższej okolicy. Publikacja ta nie jest przeznaczona do sprzedaży, a szkoda. Ma ona wiele zalet, przede wszystkim promuje zasadę dbałości o stołeczne pomniki historii, a jej celem nadrzędnym jest zwrócenie uwagi społecznej na ich katastrofalny stan, często już na granicy śmierci technicznej.

Album ten zawiera 31 niedługich prezentacji różnych obiektów, przygotowanych przez dwóch doświadczonych varsavianistów stale piszących dla „Gazety Wyborczej Stołecznej” – Jerzego S. Majewskiego i Tomasza Urzykowskiego.

Pokrótkie zostały w nim opisane dwie stołeczne ulice: Próżna, usytuowana na lewym brzegu Wisły i Ząbkowska, na Pradze. Pierwsza stanowi przykład wciąż trwającego zaniedbania, niedotrzymanych od ponad sześciu lat obietnic amerykańskiego inwes-



1. Aleksander Majerski. Widok kościoła w Służewie, ok. 1820 r. Na pierwszym planie fragment parku Gucin. Repr. ze zbiorów E. Popławskiej-Bukała

tora Ronalda S. Laudera, że przywróci tej ulicy rolę „tętniącego życiem zakątka dawnej żydowskiej Warszawy”; druga – przeciw-

nie – na naszych oczach staje się ozdobą Pragi, dzięki społecznej inicjatywie i poparciu lokalnych władz.



2. Jan Seydlitz, Widok na Zamek Królewski w Warszawie i wiadukt Pancera, ok. 1852–1855 r. Repr. ze zbiorów E. Popławskiej-Bukała

Innym poruszonym w publikacji zagadnieniem jest stan zachowania i problemy z zagospodarowaniem architektury obronnej. Zostało ono omówione na dwóch przykładach: fortu w parku Traugutta i szanca na Woli przy kościele św. Wawrzyńca. Autorzy przedstawili też podobną sytuację dwóch budowli parkowych – dawnego budynku bramnego parku w Morysinie oraz barokowej bramy do Ogrodu Krasieńskich. Przypomnieli też katastrofalną sytuację urbanistyczną gaju w Gucinie.

Poświęcono również kilka haśł budowlom użyteczności publicznej – o różnym charakterze i stanie zachowania. Dla budynku dawnego kasyna w Podkowie Leśnej, podwarszawskim mieście – ogrodzie, lokalne władze nie mogą znaleźć gospodarza, więc zabytek ten niszczy. Warszawskie hale targowe, na Koszykach i Mirowska, mimo stałych użytkowników, a więc wydawałoby się zobowiązanych do ich permanentnej konserwacji, wymagają gruntownej restauracji. W nieco lepszej sytuacji jest Instytut Głuchoniemych, którego głównym problemem gospodarczym jest brak funduszy na remont dachu, zarówno więźby, jak i poszycia.

Z „drobniejszych” zabytkowych elementów wyposażenia

Warszawy, przedstawiono zdecydowanie zły stan techniczny dwóch fontann – w Ogrodzie Saskim i przed kinem „Muranów”, studni zwanej „Grubą Kaśką” na Tłomackim, a także dwóch rzeźb – osiemnastowiecznego św. Jana Nepomucena dłuta Giovanniego Cieverottiego z ulicy Senatorskiej i Syreny Ludwika Nitschowej stojącej nad brzegiem Wisły, a odsłoniętej przez prezydenta Stefana Starzyńskiego w kwietniu 1939 r. Pretekstem zaś do przypomnienia losów barokowego pałacu Pod Czterema Wiatrami przy ulicy Długiej stał się stan zaniedbania figur owych patronów – Notusa, Boreasza, Zefira i Eurusu, których ostatnią konserwację przeprowadzono w 1960 r.

Z innych warszawskich rezydencji znalazło się w albumie miejsce dla bardzo ważnych, a zagrożonych dzieł architektury – pałaców Pod Blachą i Krasieńskich (Rzeczypospolitej), w którym tylko część rzeźb poddano niedawno renowacji.

Architektura sakralna jest w tym albumie reprezentowana skromnie. Przy okazji omawiania wolskiego szanca z 1831 r. wspomina się o kościele św. Wawrzyńca i jego przekształceniu w cerkiew prawosławną przez rosyjskiego okupanta, co zostało usunięte po odzyskaniu przez

Polskę niepodległości. Osobny zaś tekst poświęcono kościołowi św. Marcina na ulicy Piwnej ze względu na wyjątkową wartość historyczną i artystyczną zespołu tej świątyni i klasztoru franciszkanek, przy jednoczesnym, niestety, aktualnym zagrożeniu katastrofą, wynikającym z wieloletnich zaniedbań remontowych i zawilgocenia budowli.

Jeden z artykułów przypomina o granitowym bruku ulicy Chłodnej, dawniej „wolskiej Marszałkowskiej”. Autorzy postulują – za głosami warszawiaków – zachowanie tego zabytku z przełomu XIX i XX stulecia, z czasu pokrywania warszawskich ulic właśnie takim materiałem sprowadzonym z krajów skandynawskich.

Autorzy wspomnieli też o kiepskiej kondycji budowli przemysłowych takich, jak elektrownie na Przyokopowej i na Powiślu, czy gazownia na Czystem, zamykając publikację opisem pozytywnie ocenianego przekształcenia fabryki papieru w Konstancinie na kompleks handlowo-usługowy.

Do zabytków przemysłowych należy też w pewnym sensie dawna willa Kazimierza Granzowa przy ulicy Chełmżyńskiej, na której elewacjach ów właściciel cegielni zareklamował – od strony formy i koloru – różnorodność wyrobów swojej wytwórni. Dziś jest to budynek opuszczony, niezabezpieczony i niszczący. Dziełem zarówno inżynierii, jak i sztuki, jest żelbetowy wiadukt im. dr. Stanisława Markiewicza, wykonany na początku XX stulecia na ulicy Karowej, którego architekturę opracował Stefan Szyller, a oprawę rzeźbiarską Jan Woydyga. To wspólne, wybitne dzieło wielu fachowców sypie się i rozpada bez nadziei na spektakularne prace konserwatorskie.

W omawianym albumie przypomniano pokrótce dzieje, stan i potrzeby dzieł z różnych epok historycznych i stylowych. Siedem obiektów reprezentuje okres nowożytny, pozostałe są zdecydowanie młodsze, w tym jedenaście

przynależą do XIX, dwanaście zaś do pierwszych dziesięcioleci XX w., z przewagą dokonań z czasu przełomu obu tych stuleci.

Autorzy nie zapomnieli też o tym, co było istotne i cenne dla dziejów Warszawy, a co jest już tylko historią; stąd np. krótkie przypomnienie nieistniejącego wiaduktu Feliksa Pancera, a przy tej okazji – zwrócenie uwagi na zły stan tablicy upamiętniającej rolę owego Nowego Zjazdu dla komunikacji i urbanistyki miasta, który Niemcy wysadzili w powietrze w 1944 roku.

Pośród twórców, których prace zostały w albumie przypomniane,

należy wymienić Tylmana z Gameren, Dominika Merliniego, Szymona Bogumiła Zuga, Antoniego Corazziego, Chrystiana Piotra Aignera, Jana Jakuba Gaya, Henryka Marconiego, Stefana Szyllera i Juliusza Dzierżanowskiego. O różnorodnej działalności projektowej tego ostatniego mówią takie budowle jak hala targowa na Koszykach, czy dawne kasyno w Podkowie Leśnej.

Przedstawiony album nie jest pozbawiony wad. Wydawca – zapewne z powodu braku odpowiedniego doświadczenia – nie zadbał wystarczająco ani o prace redakcyjne, ani o korektę tekstu.

Jednakże samo włączenie się firmy LEGO w akcję ratowania stołecznych zabytków jest cenną inicjatywą, a wydanie bogato ilustrowanej książki dobrym pomysłem. Uwagi negatywne należy więc potraktować jako wskazówki przy realizacji następnej edycji. Publikacje takie – starannie przygotowane – mogą być cenym wsparciem w procesie edukacji historycznej młodego pokolenia.

Bożena Wierzbicka

historyk sztuki

Krajowy Ośrodek Badań
i Dokumentacji Zabytków

PRAWDZIWE SPRAWY

Jerzy Domżański, *Wiek XX w Ursusie*. Format 23,5 x 22 cm, ss. 160 + 4 nlb., il. barwne i cz.-b., zał. plan Gminy Warszawa-Ursus, Wydawnictwo „Ezdorat”, Warszawa b.r. w.

Dzieje tego terenu w XX stuleciu związane są z historią powstania i rozwoju Zakładów Przemysłu Ciągnikowego „Ursus”. Zaczęła się ona od Towarzystwa Udziałowego przy ulicy Siennej w Warszawie, które zawiązali w 1893 r. inżynierowie Emil Schoenfeld, Kazimierz Matecki i Ludwik Rossman w celu wytwarzania armatur.

W 1902 r. w fabryce tej wyprodukowano silnik spalinowy. Już jako Fabryka Armatur i Motorów przeniosła się ona na ulicę Skierniewicką, a od 1920 r. przekształciła w spółkę akcyjną o nazwie Fabryka Zakładów Mechanicznych „Ursus”, która w 1922 r. wyprodukowała pierwszy ciągnik dwucylindrowy.

Dwa lata później zaczęto wznosić budynki dla filii na gruntach wsi Szamoty, na południowy zachód od Warszawy.

Co spowodowało, że wybrano właśnie tę lokalizację? Położenie między dwiema liniami kolejowymi, a w zasięgu ich



1. Pierwszy samochód wyprodukowany w ZM „Ursus” S. A. defiluje przed prezydentem II Rzeczypospolitej Ignacym Mościckim

obu: kolei warszawsko-wiedeńskiej i kaliskiej.

Powstały zakłady, powstała stacja kolejowa – wieś Czechowice przekształciła się w osiedle przemysłowe. W 1952 r. osiedle

Czechowice-Ursus otrzymało prawa miejskie.

W obręb nowo utworzonego miasta włączono też Skorosze (osadę, która ma nieźle udokumentowaną historię od XV po XX w.)